

LEKCJA 189

Oto czuję Miłość Boga w sobie.

Masz w sobie światłość, której ten świat dostrzec nie może. I jego oczami nie ujrysz tej światłości, gdyż świat cię zaślepił. Ale masz oczy, by ją widzieć. Ona jest, byś na nią patrzył. Nie umieszczono jej w tobie, aby skryć ją przed twym wzrokiem. Światłość ta odzwierciedla myśl, którą teraz praktykujemy. Poczuć Miłość Boga w sobie to ujrzeć świat na nowo, jaśniejący w niewinności, żywy nadzieją i błogosławiony doskonałym miłosierdziem i miłością.

Kto w takim świecie mógłby się lękać? Wita cię on, cieszy się, że przybyłeś i wychwala, zachowując cię bezpiecznym od wszelkiej formy niebezpieczeństwa i bólu. Daje ci ciepły i łagodny dom, w którym zatrzymujesz się przez chwilę. Błogosławi cię przez cały dzień i czuwa w nocy jak milczący strażnik twego świętego snu. Widzi w tobie zbawienie i chroni twoją światłość, w której widzi własną. Wręcza ci swe kwiaty oraz śnieżną biel w podziękowaniu za twoją życzliwość.

Oto świat, który objawia Miłość Boga. Jest on tak różny od świata, który widzisz mrocznymi oczami złośliwości i lęku, że jeden zadaje kłam drugiemu. Tylko jeden z nich można postrzegać. Drugi jest całkowicie bez znaczenia. Świat, w którym wybaczenie oświeca wszystko, a pokój przynosi każdemu swą łagodną światłość, jest niewyobrażalny dla tych, którzy widzą świat nienawiści, powstający z agresji, gotów do zemsty, mordu i niszczenia.

Jednakże świat nienawiści jest równie niewidoczny i niewyobrażalny dla tych, którzy czują Miłość Boga w sobie. Ich świat odzwierciedla ciszę i pokój, który w nich świeci; łagodność i niewinność, które widzą wokół siebie; radość, którą czerpią z nieskończonych źródeł, jakie mają w sobie. Patrzą na to, co poczuli w sobie, i wszędzie widzą niezawodne tego odbicie.

Co chciałbyś widzieć? Dano ci wybór. Ale naucz się i nie pozwól, by twój umysł zapomniał o tym prawie widzenia: będziesz patrzył na to, co czujesz w sobie. Jeśli w twoim sercu znajduje miejsce nienawiści, to będziesz postrzegał przerażający świat, trzymany z całym okrucieństwem w spiczastych, kościstych palcach śmierci. Jeśli czujesz w sobie Miłość Boga, będziesz patrzył na świat miłosierdzia i miłości.

Dziś pomijamy złudzenia, starając się dotrzeć do tego, co jest w nas prawdziwe, i poczuć jego wszechogarniającą czułość, jego Miłość, która zna nas równie doskonałymi jak ona sama, oraz ujrzeć jego widok będący darem, którym obdarza nas jego Miłość. Dziś poznajemy tę drogę. Jest ona tak pewna, jak sama Miłość, do której nas prowadzi. Albowiem jej prostota unika pułapek, których ukrywaniu służą niedorzeczne zawilości pozornego rozumowania tego świata.

Po prostu zrób tak: ucisz się, porzucając wszystkie myśli o tym, czym jesteś i czym jest Bóg; wszelkie pojęcia, których nauczyłeś się o świecie i wszystkie wyobrażenia o sobie samym. Opróżnij swój umysł ze wszystkiego, co w twoim przekonaniu jest prawdziwe albo fałszywe, dobre albo złe, z każdej myśli, którą oceniasz jako wartościową, i ze wszystkich idei, których się wstydzisz. Nie trzymaj się niczego. Nie przynoś ze sobą ani jednej myśli, której nauczyła cię przeszłość, i ani jednego przekonania, jakie przyswoiłeś sobie uprzednio od czegokolwiek. Zapomnij o tym świecie, zapomnij o tym kursie i przyjdź z całkowicie pustymi rękoma do swego Boga.

Czy to nie On zna drogę do ciebie? Ty nie musisz znać drogi do Niego. Twoją rolą jest jedynie pozwolić, by wszelkie przeszkody, które wprowadziłeś między Syna a Boga Ojca, zostały spokojnie usunięte na zawsze. Bóg spełni Swoją rolę, odpowiadając ci z radością i natychmiast. Poproś i przyjmij. Ale nie stawiaj wymagań ani nie wskazuj Bogu drogi, na której miałby ci się pojawić. Aby dotrzeć do Niego, wystarczy pozwolić Mu być. Albowiem w ten sposób obwieszcza się również twoją rzeczywistość.

Tak więc dzisiaj nie wybieramy drogi, którą idziemy do Niego, lecz postanawiamy pozwolić Mu przyjść. I dokonawszy tego wyboru, spoczniemy. A w naszych spokojnych sercach i otwartych umysłach Jego Miłość sama rozświetli sobie własną ścieżkę. Czego nie zanegowano, to z pewnością tam jest, bo jest prawdziwe, i na pewno można to osiągnąć. Bóg zna Swego Syna i zna drogę do niego. Nie potrzebuje, by jego Syn pokazywał Mu, jak On ma znaleźć Swą drogę do niego. Przez każde otwarte drzwi Jego Miłość promienieje na zewnątrz – ze swego domu wewnątrz i w niewinności rozświetla świat.

Ojcze, nie znamy drogi do Ciebie. Ale wezwaliśmy Cię, a Ty nam odpowiedziałeś. Nie będziemy przeszkadzać. Drogi zbawienia nie są naszymi drogami, bo należą do Ciebie. I właśnie u Ciebie ich szukamy. Nasze otwarte dłonie gotowe są przyjąć Twoje dary. Nie mamy myśli, które pomyślelibyśmy bez Ciebie, i nie pielęgnujemy żadnych przekonań o tym, czym jesteśmy,

*czy też kto nas stworzył. To Twoją drogę chcemy znaleźć i nią podążać. I prosimy tylko o to, by
Twoja Wola, która jest również naszą, dokonała się w nas i w świecie, aby teraz stał się on
częścią Nieba. Amen.*

Tłum. Jerzego Prokopiuka opublikowane za zgodą Wydawnictwa Poza Czasem
Copyright © by Wydawnictwo Poza Czasem Sp. z o.o.